№ 9. 26 LUTEGO 1922 r. Rok IV.

■ Należność przesyłkowa opłacona w urzędzie pocztowym. ■



Cena Tygodnika kwartalnie z przesyłką 220 marek.

Adres Redakcji i Administracji: Sieradz — Telefon № 10. Skrzynka poczt. № 49.

Za ogłoszenia od drobn. wiersza 50 mk.

KALENDARZYK.

26. N. Aleksandra B.	1. Ś. † Marzec. Popielec. Al.
27. P. Aleks. B. M.	2. C. Heleny Ces.
28. W. Leandra B. W.	3. P. † Kunegundy
	4. S. † Kazimierza

Miejmy nadzieję.

Choć w naszej Polsce źle się dziś dzieje,
Choć przyszłość nasza cofa się wstecz,
Jednakże w sercu miejmy nadzieję,
Że zło od Polski odejdzie precz.

Choć burza huczy, choć wicher wyje,
Choć z bladej twarzy wyziera głód,
Choć nędza ściska, choć bieda bije,
A jednak wolnym jest Polski lud.

Dosyć, wszak dosyć już deszcze lały,
Pogodny musi nam nastać czas,
Nie darmo przecie nasz orzeł biały
Jest wolny — lata w pośrodku nas.

Nie darmo Polski, wszak krew się lała,
Nie darmo mogił wyrosnął las,
W proch się potęga wrogów rozwiała
I Zmartwychwstania jej wybił czas.

Chociaż w podniebiu kłębią się chmury
Różowej jutrzni już spływa blask,
Nasz orzeł biały, nasz srebrnopióry
Lata nad Polską w promieniach łask.

Nie czas dziś płakać, nie czas narzekać,
Ostatni z biedą stoczymy bój,
Nie będziem czekać, nie będziem zwlekać
Powiemy: biedo! już koniec twój.

Obcych proroków nam nie potrzeba,
My swoich dzisiaj wszak mamy dość,
Wystarczy dla nas pracy i chleba,
My sami w pierze potrafim rość.

Wszak darmozjadów nam nie potrzeba
Żarłocznych trutniów zbyteczny rój,
My wrogom Polski nie damy chleba,
Wiemy, kto obcy, a kto jest swój.

Dzieci do szkoły, starsi do pracy,
Niech dłoń się z dłonią łączy dziś wraz,
Wszak my Piastowe dzieci, Polacy,
Lepszej już doli bije nam czas.

Witalis Urbanowicz
b. instruktor „Kółek Rolniczych".



Co mówił Papież Pius XI o Polsce w r. 1919.

Wywiad „Kurjera Polskiego".

Dnia 23 lipca 1919 r. po wręczeniu listów uwierzytelniających Naczelnikowi Państwa obecny papież Pius XI — podówczas nuncjusz monsignor Achilles Ratti przyjął współpracownika „Kurjera Polskiego" p. H. Lińskiego i łaskawie udzielił mu następującego wywiadu:

— Gdyby nie to, że zostałem nuncjuszem w Polsce — rzekł ks. Arcybiskup — mniej byłbym zadowolony z działalności dyplomatycznej. O nuncjaturze nawet nie marzyłem, pragnąłbym jak najszybciej powrócić do mych ulubionych książek, do bibljotek Ambrozjańskiej i Watykańskiej, w których spędziłem większą część mego życia.

Bo choć autorowie tych książek byli czasami może umysłami niespokojnemi, wichrzycielskiemi — dodał J. E. uśmiechając się znacząco — to dzieła ich są zupełnie spokojne, bierze się je, czyta, odkłada na półkę i — po wszystkiem...

Tęskno mi będzie za memi książkami, tęskno i za rodzinnym Medjolanem, za piękną katedrą Medjolańską, za jej cudownym obrazem Matki Boskiej.

Mówią u nas, że kiedy Medjolańczyk oddala się od rodzinnego grodu, strach go ogarnia, gdy spostrzega, że „la Madonnina del Duomo", (Przenajświętsza Panienka z Katedry) znikła mu z oczu... To samo odczuwam teraz właśnie.

To też gdzieindziej bym nuncjatury nie przyjął i tylko możność pozostania w Polsce którą podczas mego pobytu w niej, pokochałem szczerze, skłoniła mnie do przyjęcia tak odpowiedzialnego stanowiska.

Mówiliśmy następnie o przyszłej pracy mons. Ratti'ego który — jak wiadomo jest jednym z pośród przedstawicieli dyplomatycznych, mającym tytuł ambasadora.

— Jako przedstawiciel Stolicy Apostolskiej — rzekł ks. Arcybiskup — będę się interesował sprawami Kościoła i religji wogóle.

Jest to jednak dziedzina szersza, niżby się na pierwszy rzut oka zdawać mogło, albowiem uczucie religijne jest najgłębszem z uczuć ludzkich.

Dość wskazać, jak ważną rolę odgrywa religja np. w dziedzinie prawa lub sprawiedliwości. Normy prawne, jeśli nie głoszą np. dogmatów, zawartych w „Wierze", to bezwzględnie są zawsze oparte na dogmatach „Dziesięciorga przykazań".

Bardziej, niż gdzieindziej, znajduje to zastosowanie w Polsce. Objechałem ją całą i przekonałem się, że uczucie religijne leży we krwi każdego Polaka. Hasło: „Bóg i Ojczyzna" jest może najbardziej szczerem w waszych ustach. Patrjotyzm wasz ma podłoże religijne, a wierność religji była zawsze pobudką do czynów patrjotycznych. Rozumieli to wasi wrogowie Rosjanie i Niemcy i chcąc zgładzić polskość, prześladowali katolicyzm. Nie dawali się wam modlić, wiedząc, że w wierze czerpiecie siły do wytrwania.

Przewiduję więc, że praca moja nie ograniczy się do wąskiego zakresu spraw Kościoła.

W ciągu dalszej rozmowy zwróciłem uwagę ks. Arcybiskupa na wypadki na Górnym Śląsku,

---

2) *Józef Kobierzycki.*

Turczynki Goszczanowskie.

Opowiadanie historyczne.

(Ciąg dalszy).

W szerokim stepie i wśród nocnej ciszy ocknął się z omdlenia Stanisław Poniatowski, unoszony na posłaniu między dwoma końmi, przez pędzącego na wschód Tatara. Zrozumiał położenie, był w niewoli. Kiedy i gdzie zajechał nie wiedział, bo znowu rany spowodowały omdlenie, gdy zaś otworzył oczy, przy nim siedział jakiś starzec w zawoju, który podawał mu chłodzący napój. Długo trwała rekonwalescencja, a gdy wreszcie mógł chodzić, wezwano go przed oblicze hana krymskiego i przez tłomacza dowiedział się, że spodziewają się za niego dużego okupu, uważając go za młodzieńca wielkiego rodu i bogatej fortuny. Młodzian był nad podziw urodziwy, wysokiego wzrostu, kształtnej postaci o twarzy regularnej ozdobionej wysokim czołem i kruczą czupryną o niebieskich oczach, w którą płonęła tęsknota za uroczą wolnością, pomimo woli zwracał na siebie uwagę otoczenia i wywoływał podziw wśród licznego dworu hana krymskiego. Zostawiono mu prawie zupełną swobodę nie pędząc go do pracy, mógł więc młody rycerz swobodnie krążyć, byle na noc zjawić się do więzienia. Najchętniej chodził on na cmentarz muzułmański, by tam w ciszy zdala od gwaru oddać się marzeniom o dalekiej ojczyźnie. Już trzy miesiące upłynęły od chwili dostania się do niewoli, a z kraju nie dochodziły go żadne wieści, był więc coraz smutniejszy, choć zdrowie i siły powróciły mu zupełnie.

(d. c. n.).

— Krzywda nam się dzieje, Monsignore — rzekłem — księża katoliccy Niemcy agitują wśród ludności miejscowej przeciw Polsce.

— Słyszałem już o tem — odparł ks. Arcybiskup — lecz niestety nie wymieniono mi nazwisk tych księży ani miejscowości, gdzie to się zdarzyło, choć domyślam się, że to pewnie w diecezji wrocławskiej.

Nasze czynniki miarodajne napewno chętnie służyć będą materjałami — odpowiedziałem — czy będziemy jednak wtedy mogli się spodziewać, że Stolica Apostolska temu zaradzi? Wszak Polska sobie na pomoc Watykanu zasłużyła...

— O ile tylko będę miał konkretne fakty w ręku — oświadczył monsignor Ratti — uczynię wszystko, co będzie w mojej mocy, bo wiem, że prawo jest po waszej stronie. Nie wiem, co prawda, czy mi to przyjdzie z łatwością, gdyż jak mówi włoskie przysłowie, by korzystać z prawa, należy przedewszystkiem je posiadać. następnie umieć nadać mu moc, wreszcie znaleźć ludzi, którzy je uznają.

Tak już jest na świecie, że prawo, sprawiedliwość i prawda muszą przezwyciężać na swej drodze najwięcej przeszkód, by zyskać ogólne uznanie i osiągnąć swój cel. Ileż wysiłków i wytrwałości trzeba było, by Polska odzyskała swe najświętsze i przyrodzone prawo do niepodległości!

Starać się będę usilnie, by wszystkie życzenia Polski były urzeczywistnione, pomnąc jakie cenne węzły łączyły zawsze Stolicę Apostolską z Polską i jak Polska Jej zawsze wierną była duszą i ciałem aż do męczeństwa.



Religje w świetle cyfr.

By zdać sobie dokładnie sprawę z tego, jakie znaczenie posiada dzisiaj, zasiadający na tronie papieskim Biskup rzymski potrzeba znać dokładnie liczbę chrześcijan-katolików całej kuli ziemskiej, jak podaje „Głos Lubelski" a zarazem przeprowadzić porównanie z sumą wyznawców innych wyznań chrześcjańskich oraz innych religji ludzkości jak: islam, braminizm i buddyzm. — I one bowiem w ugrupowaniach politycznych przeszłości i teraźniejszości odgrywały i odgrywają znaczną rolę.

W świetle cyfr (z r. 1909) przedstawia się stosunek religji świata (circa 1.700 miljonów ludności) jak następuje:

I. Chrześcjanie	—	*570*	*miljonów.*
katolicy	—	247	miljonów
protestanci	—	200	„
prawosławni	—	120	„
inne wyznania	—	7	„
II. mahometanie	—	*260*	*miljonów.*
Europa około	—	8	miljonów
Azja	—	175	„
Afryka	—	77	„
Ameryka	—	55	tysięcy
Australja	—	20	„
III. Bramini	—	*220*	*miljonów.*
(z tego w Indjach ang.	—	210	miljonów)
IV. Buddyści	—	*450*	*miljonów.*
Indje ang.	—	10	miljonów
Chiny	—	350	„
Japonja	—	53	„
Inne państwa	—	37	„
V. Religje pierwotne		*180*	*miljonów.*

Zalicza się tu religje plemion najniższej kultury, zamieszkujących przeważnie Afrykę centralną (fetyszyzm), Azję północną (szamanizm) i Polinezję.

16) Ks. St. Pasławski.

Zaprzedana.

Powieść dla młodzieży z czasów caratu w Rosji.

(Ciąg dalszy).

Pomoc z niej jednak była bardzo mała: Wandzia nie umiała rozróżnić grzybów — poprzestawała więc przedewszystkiem na poziomkach, ale i z tych prawie połowa ginęła w jej ustach.

— Jakie pyszne, jakie aromatyczne!

Wkrótce jednak zbliżyli się do strumienia, który tajemniczem szmerem dawał znać o sobie. Wandzia jeszcze go nigdy nie przekroczyła, gdyż trzeba było wchodzić w wodę.

Stasia, widząc spore grupy grzybów na przeciwnej stronie, przebiegła strumień i poczęła je wkładać do koszyka.

Wandzia zawachała się nad brzegiem strumienia.

— Czy woda bardzo zimna — pytała swej towarzyszki.

— Wcale nie zimna.

— Boję się przeziębić...

— Ależ, nie ma sie czego obawiać! woda jakby nagrzana umyślnie.

Wandzia weszła ostrożnie do wody, przekonując się o prawdzie słów Stasi.

— Jak to dobrze — mówiła tymczasem Stasia — że Księżniczka zrzuciła obuwie, jabym nie mogła wytrzymać w bucikach w takie gorąco — a szczególniej w lesie! nie można przejść, ani przez strumień...

Wandzia rozgniewała się nagle.

— Tak chodzę jak mi się podoba! — przerwała jej ze złością i wróciła na przeciwny brzeg.

Stasia, rzuciwszy koszyk z grzybami, przybiegła zaraz do niej:

— Przepraszam, nie miałam nic złego na myśli — nie chciałam zrobić przykrości...

Księżniczka stała z nadąsaną miną.

Żydów naliczono (w r. 1903) około 11 i pół miljona. Dzisiaj żydzi sami podają liczbę 15 miljonów.

Informacyjne te zestawienia pozwalają nam wyrobić sobie wyobrażenie o sferach różnorodnych kultur, które na ogół pokrywają się z terenami poszczególnych religji.

Ze Świata.

Rzym.

— „Coriere della Sera" podaje treść modlitwy odmówionej przez papieża przed aktem koronacji: Niechaj mi Bóg ześle siłę ducha i mądrości Leona XIII i pobożność Piusa X., które potrzebne mi są dla ukończenia dzieła pacyfikacji wszechświatowej, co stanie się chwałą Benedykta XV.

Anglja.

— Gazety angielskie piszą, że Lojd-Dżordż będzie zapewne musiał ustąpić z urzędu naczelnego ministra Angji, bo nie ma już dostatecznego poparcia w sejmie i narodzie. Zdaje się jednak, że pozostanie jeszcze na swym urzędzie do czasu narady wszystkich państw, zwołanej do Gienui.

Indje.

— Przywódca powstania przeciwko panowaniu Anglików w Indjach, Gandy, ogłosił wezwanie do ludności, aby nie płaciła Anglikom podatków i nie słuchała ich rozporządzeń. W Kalkucie z powodu aresztowania przez Anglików dwóch ludzi doszło do krwawego starcia ludności z policją. Kilkunastu Anglików zostało zabitych.

Irlandja.

— W Irlandji wszczęły się znowu rozruchy. Powodem jest podział Irlandji na dwie części: południową, gdzie rządzą już sami Irlandczycy przy pomocy własnych ministrów i sejmu, oraz północną, zwaną Ulsterem, która stanowi odrębną krainę pod rządami Anglikow. Irlandczycy chcą zjednoczyć cały swój kraj i występują ostro przeciwko Ulsterczykom.

Paryż.

— W operze paryskiej odbyło się przedstawienie galowe na korzyść powracających z Rosji do Polski oraz na polskie schronisko sierot św. Kazimierza w Paryżu. Sala była przepełniona publicznością paryską, był także prezydent Millerand i p. Poincaré. Przewodniczącą komitetu b. hr. Zamojska. Dochód osiągnięty z koncertu wynosi 20 miljonów marek polskich.

Belgja.

— Poseł polski w Belgji, Sobański, w asystencji sekretarza Ponińskiego na uroczystej andjencji wręczył królowi belgijskiemu, Albertowi, order Orła Białego.

Uroczystość ta miała charakter wyjątkowo serdeczny.

Król mówił o Polsce z rzadką znajomością rzeczy i z wielką życzliwością.

Rumunja.

— Rząd Rumuński stara się o to, żeby Galicja Wschodnia ze Lwowem była uznana przez mocarstwa za część państwa Polskiego.

— Z Rumunji donoszą, że wznowione zostało ładowanie zbożem i towarami wagonów, przeznaczonych dla Polski. W celu uniknięcia tworzenia się zatorów na stacjach, będzie ładowana codzień pewna stała liczba wagonów.

Litwa.

— Prezydent ministrów Litwy Kowieńskiej Galwanauskas złożył na radzie ministrów oświadczenie, w którem zaatakował Polskę za jej politykę w sprawie wileńskiej, jednocześnie jednak wypowiedział się za koniecznością zbliżenia Litwy do Polski. Dalej powiedział Galwanauskas, że Litwa solidaryzuje się z dążeniami mocarstw w sprawie ustalenia pokoju i życia gospodarczego, a jako państwo suwerenne, jest gotowe czynnie współdziałać w dążeniach pokojowych. Litwa chce zlikwidować walutę Ober Ostu, dokonać obrachunku z Niemcami w sprawie szkód wojennych i stosunki z tem państwem uregulować. Względem Rosji Litwa ściśle trzymać się będzie układu pokojowego.

Ukraina.

— Z Korca donoszą, że na ukraińsko-polskim kordonie zachodzą groźne wypadki, które mogą

— Więc dobrze — mówiła dalej Stasia — nie pójdę i ja na przeciwny brzeg: będziemy tu zbierały.

— Tu już niema!

Stasia zamilkła na chwilę patrząc na Wandzię z niemem zapytaniem.

— Proszę mi darować, że się źle wyraziłam...

Tymczasem Wandzia przełamała się:

Nie chę mieć wrogów... myśl jej przelata — a ona tak przeprasza...

— No już dobrze — odzywa się pojednawczo — idźmy na tamtą stronę, tylko mi nie przypominaj, że nie mam bucików!

W godzinę potem dziewczynki wracały z lasu w dobrych humorach z pełnym koszykiem jagód i smardzów — ale grzyby nie kłóciły się z jagodami, gdyż były oddzielone dużymi klonowymi liśćmi. Było zaś tego tak dużo, że wystarczyło i na podwieczorek i na wieczerzę.

Wandzia zaś z pewną dumą słuchała, gdy Suchewiczowa chwaliła ją podczas kolacji.

— Dzięki księżniczce mamy tak dużo poziomek i smardzów, że się nawet zostanie od wieczerzy.

Lecz leśniczy tylko skinął głową.

Prawdopodobnie nie zwrócił nawet na to uwagi.

ROZDZIAŁ XI.

Tymczasem uroczy maj rozsypywał swe skarby po lesie: więc miękka murawa przystroiła się w różnobarwne kwiecie; młode liście dębów, owych leśnych olbrzymów, co urągają burzom, odznaczyły się swą jasną, świeżą zielonością od ciemniejszej już barwy olchy i grabu — ale wszystkie liściaste drzewa, czarowały oczy swą żywą zielonością na ciemnem poważnem tle sosen i jodeł.

Lecz nie tylko oczy Wandzi i Stasi zachwycały się urokiem lasu — powonienie miało swoją ucztę: bo właśnie teraz rozwijające się pędy sosen roztaczały w około ową cudną, a upajającą woń szeroko po lesie, a wiatr ją niósł dalej i dalej jako rozkoszne tchnienie lasu.

zakłócić pokój w całej Europie. Czerwoni alarmują. Na terenie sowieckiego Wołynia i w rejonie Zmierzynki koncentrują się najlepsze bojowe grupy czerwonej armji. Kawalerja Budiennego otrzymała rozkaz wyruszenia w rejon Płoskirów—Jarmolińce.

Mimo to nastrój krasnoarmiejców jest wyczekująco przygnębiony, są bowiem głodni i bosi, a ludność jak zwykle zachowuje się wobec czerwonych niezmiernie wrogo. Krąży pogłoska, o jakichś nadzwyczajnie ważnych wojskowych decyzjach w Moskwie i Charkowie.

Rosja.

— W Ostrogu na Wołyniu rząd polski wystawił 8 baraków dla handlu polsko-rosyjskiego. Kupcy z Rosji będą mogli czynić zakupy jedynie w tych barakach.

Moskwa.

— Na półkach sklepów w Moskwie ukazały się towary polskie. A więc mydła, „Fornarina“, czekolada Fuchsa i Wedla, guziki z fabryk częstochowskich, sukna łódzkie, wódki i likiery polskich fabryk, gotowe ubrania większych warszawskich konfekcji, długie buty warszawskiej firmy Marek i inne. Tabliczka wedlowskiej czekolady kosztuje 45—50 tys. sow. rubli, kawałek mydła toaletowego 30—35 tys., butelka likieru 200—250 tys., długie buty do 2 i pół miljona rubli.

Finlandja.

— Trzy zbrojne bandy bolszewickie wtargnęły z Rosji do Finlandji i zaczęły posuwać się naprzód, rabując po drodze mieszkańców i niszcząc drogi kolejowe. Bolszewicy wdarli się aż 7 mil w głąb kraju, zanim wojsko fińskie zdołało ich zatrzymać i wyprzeć z powrotem za granicę.

Z Polski.

— Wiekopomny dzień Sejmu Wileńskiego. Dzień 20 lutego pamiętny pozostanie w historji Polski Sejm Wileński uchwalił przynależność Wileńszczyzny do Polski w następujących słowach:

W imię Boga Wszechmogącego, My Sejm w Wilnie, wolną i powszechną wolą ludności Ziemi Wileńskiej powołany, pełnię prawa do stanowienia o losach tej ziemi posiadający, pomni na wielowiekowe węzły, co aktami w Horodle i Lublinie w uchwałach Konstytucji majowej 1791 ukoronowanym, ziemie naszą z Polską na mocy dobrowolnych umów w jedno połączyły, oraz na krew ojców naszych ofiarnie przelaną w walkach narodu o wolność po nieszczęsnych Ojczyzny rozbiorze, składając hołd męstwu i poświęceniu Żołnierza Polskiego, synowi tej ziemi Józefowi Piłsudskiemu, bohaterskiemu czynowi gen. Żeligowskiemu, zgodnie z prawem narodu do stanowienia o sobie, w imieniu ludności tej ziemi, jej żyjących i przyszłych pokoleń, mając na celu zabezpieczenie wolności, oraz wszechstronnego duchowego i materjalnego rozwoju, na posiedzeniu dnia 20 lutego 1922 r. uchwalamy i stanowimy:

1) Wszelkie węzły prawno-państwowe narzucone nam przemocą przez państwo rosyjskie uważamy za bezpowrotnie zerwane i nieistniejące; jak również odrzucamy Rosji prawa do ignorowania w sprawie Ziemi Wileńskiej.

2) Roszczenie prawno-państwowe do Ziemi Wileńskiej zgłaszane przez republikę litewską, które znalazły swój wyraz w traktacie litewsko-sowieckim z dnia 20 lipca 1920 r., jakoteż wszelkie inne odrzucamy i na zawsze uchylamy.

3) Stwierdzamy uroczyście, że nie uznamy żadnej decyzji zarówno o losach naszej ziemi, jak i w sprawie jej wewnętrznego urządzenia, podjętej przez czynniki obce wbrew naszej woli.

4) Ziemia Wileńska stanowi bez warunków i zastrzeżeń nierozdzielną część Rzeczypospolitej Polskiej.

5) Rzeczpospolita Polska posiada pełne i wyłączne prawo zwierzchności państwowej nad Ziemią Wileńską.

6) Właściwe władze Rzeczypospolitej Polski posiadają jedynie i wyłącznie prawo stanowienia o losach i urządzeniach Ziemi Wileńskiej zgodnie z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 marca 1921 r.

7) Wzywamy Sejm ustawodawczy i Rząd Rzeczypospolitej Polskiej do natychmiastowego wykonywania praw i obowiązków wypływających z tytułu przynależenia Ziemi Wileńskiej do Rzeczypospolitej Polskiej.

Po ogłoszeniu wyniku głosowania, do sali posiedzeń wniesiono olbrzymi sztandar amarantowy

---

Każdy już ranek i każdy wieczór dziewczynki biegły do lasu z koszykami. Wandzia bardzo prędko się przekonała, jak są płonne obawy przeziębienia się, gdy zmoczy nogi w leśnym strumieniu, owszem zdrowie jej się zaczęło poprawiać, dzięki świeżemu powietrzu.

Wandzia zaś teraz bardzo często z domu uciekała, gdy tylko tam był Suchewicz. — Chociaż go i dotychczas nie lubiła, ale teraz nie cierpiała jego obecności w szczególniejszy sposób, gdyż leśniczy spotkawszy ją, śmiał się gburowato, zaznaczając w ten sposób swój tryumf.

— Brutal! niegodziwiec! — myślała wzburzona — on sobie wyobraża, że mnie wuj zmusił do ustąpienia — a ja to robię dla ukochanej mamy. O, gdyby nie mama, dla której gotowa jestem poświęcić się na wszystko...

Wprawdzie, gdyby miała teraz buciki pod ręką, to zapewne nic by nie było z mocnego postanowienia, aby się oszczędzać; ale były one daleko, aż w Olendrowie u szewca, a Suchewicz się nie spieszył, aby je przywieźć; Wandzia zaś nie myślała prosić, gdyż prawdopodpbnie wyszydziłby ją przy tem jeszcze więcej — stąd też księżniczka mogła się cieszyć, że spełnia dla matki niezwykłą ofiarę.

Ale po upływie tygodnia Suchewicz przestał się z niej śmiać i Wandzia uspokoiła się cokolwiek; za to jednak z bucikami rzeczywiście się nie spieszył. Może czekał aż Wandzia się upomi — wreszcie przywiózł w miesiąc potem i wręczył z szyderstwem:

— Oto są buciki już naprawione. Proszę je włożyć i paradować znów jak księżniczka nim się nie podrą!

I kontent zapewne ze swego dowcipu rozśmiał się na cały głos.

— Ja zawsze jestem księżniczką! — zawołała gwałtownie Wandzia i wybiegła do swego pokoju w obawie, że mu jeszcze więcej cokolwiek powie.

(d. c. n.).

ze srebrnym orłem. Marszałek ogłasza zebranym: „Od tej chwili Ziemia Wileńska stanowi nierozerwalną całość z Rzecząpospolitą Polską“.

Tysiączne tłumy zebrane przed Sejmem ze sztandarem z całym poselstwem, na czele w należytym pochodzie, z muzyką i śpiewem wolności wyruszyły do katedry. W świątyni odśpiewano „Te deum“ na zakończenie uroczystości arcybiskup Hryniewiecki udzielił błogosławieństwa zgromadzonym.

— **Warszawa.** Kardynał Gaspari odpowiadając na telegram nuncjusza w Warszawie przesłał następującą depeszę: Ojciec Święty przyjmuje ze szczególną życzliwością synowski hołd i życzenia nuncjatury w Polsce, dla której zachował drogą niczem nie zatartą pamięć i przesyła Waszej Ekscelencji. serdeczne podziękowanie i z całego serca udziela błogosławieństwa apostolskiego Waszej Ekscelencji, audytorowi, sekretarzowi oraz całej umiłowanej Polsce, zawsze blizkiej Jego Ojcowskiemu sercu.

— **Kraków.** Ojciec Święty przesłał wojewodzie krakowskiemu dr. Gałeckiemu podziękowanie za wyrazy hołdu, złożonemu z okazji wstąpienia na tron papieski i udzielił błogosławieństwa województwu.

— **Złoto i srebro.** Polska krajowa Kasa pożyczkowa nabywa obecnie złoto i srebro na rachunek ministerjum skarbu po cenach, podanych poniżej, które obowiązują do odwołania,

	za złoto	za srebro
Rubel	1,500 mk.	650 mk.
Marka niem.	695 „	180 „
Korona austr.	590 „	150 „
Jednostka państw. należąca do Unji łaciń.	560 „	150 „
Dolar	2,915 „	870 „
Korona skandyn.	780 „	215 „
1 gram czystego kruszcu w monetach	1,937 „	36 „

— **Ostrzeżenie z Poznania dla nabywców ziemi.** Okręgowy urząd „ziemski„ czyli rolny w Poznaniu ogłasza co następuje:

Pomimo ogłaszanych ostrzeżeń niektórzy ludzie kupują w stronach poznańskich osady lub majątki od Niemców, nie zasięgnąwszy poprzednio wiadomości o tych majątkach w okręgowym urzędzie rolnym. Oto świeżo jedna kobieta zamieniła się na gospodarstwo z kolonistą niemieckim i dopiero po tej zamianie dowiedziała się, że jego osada jest własnością skarbu polskiego i Niemcowi niewolno było jej sprzedać. Owa kobieta pozbyła się w ten sposób własnego gospodarstwa, a za osadę po Niemcu będzie musiała zapłacić skarbowi. Wobec tego urząd rolny w Poznaniu jeszcze raz ostrzega wszystkich, którzy kupują w Poznańskiem gospodarstwa lub majątki, aby przed nabyciem dowiedzieli się w okręgowym urzędzie ziemskim, czy można kupić upatrzony majątek.

Ostrzeżenie to stosuje się również i do tych, którzy nabywają ziemię na Pomorzu.

— **Podatek na nieżonatych.** Ministerjum skarbu zamierza przy ściąganiu podatku dochodowego nałożyć 20% podwyżki na nieżonatych.

— **Zniesienie ograniczeń dla żydów.** Rada ministrów wniosła do sejmu pomysł prawa o zniesieniu wszelkich ograniczeń prawnych ustanowionych przez rząd rosyjski dla ludności żydowskiej. Po uchwaleniu przez sejm tego nowego prawa ludność żydowska w Polsce będzie zrównana pod względem praw z ludnością chrześćjańską.

— **Tyfus wśród repatrjantów.** Na stację Łódź—Kaliska przybył pociąg wiozący transport bolszewików z Baranowicz do Strzałkowa. Na stację zawezwano pogotowie, gdyż w liczbie 144 osób, znajdowało się 6 chorych na tyfus plamisty. Wszystkich chorych odwieziono do szpitala w Radogoszczu.

— **Organizacja tymczasowa Kościoła prawosławnego.** Według przepisów tymczasowych o organizacji Kościoła prawosławnego w Polsce, reprezentację prawną tego kościoła tworzy synod biskupów.

Metropolja ma swoją siedzibę w Warszawie.

Metropolita mianuje i usuwa biskupów na podstawie porozumienia z synodem i w uzgodnieniu stanowiska z rządem.

Biskupom przysługuje prawo wizytacji swych parafji.

Synod może założyć fakultet teologiczny.

Księgi metrykalne i parafjalne winny być prowadzone w języku polskim, jednakże na żądanie mogą być czynione wpisy w języku parafjan.

Nauka religji Kościoła prawosławnego dla dzieci tego wyznania w szkołach jest obowiązkowa.

— **Świętokradztwo w Uniejowie.** Dnia 4-go b. m. między godz. 4 a 7 wiecz. w kościele parafjalnym w Uniejowie powiatu tureckiego w zakrystji z szafki zamkniętej skradziono monstrancję metalową grubo złoconą, artystycznej roboty wagi 3 funtów wartości 300,000 mk.

Z tego kościoła skradziono srebrny kielich starożytnej roboty, wagi trzech czwartych funta. wartości 200.000 mk., oraz kielich metalowy wartości 30.000 mk. Sprawców świętokradztwa nie zdołano wykryć dotychczas.

— **Izby rolnicze.** W urzędzie województwa Łódzkiego odbyły się narady przewodniczących wydziałów powiatowych oraz sekcji rolnej rady wojewódzkiej nad opracowanym przez tę ostatnią projektem samorządu rolniczego.

Zarówno ustroje zachodnio-europejskie, jak konstytucja nasza przewiduje obok samorządu powszechnego, ogarniającego całą ludność poszczególnych gmin i prowincji, samorząd grupowy, dotyczący jednej grupy ludności i jej specjalnych interesów.

A więc i samorząd rolniczy jest organizacją wszystkich zatrudnionych na danym obszarze zawodem rolnym. Z wyboru ich tworzy się izby rolnicze, które same lub za pośrednictwem swoich prezydjów lub funkcjonarjuszy troszczą się o sprawy fachowe rolnictwa i rolników.

W projekcie łódzkim zadania izb rolniczych określono właśnie jako „popieranie rozwoju wszystkich gałęzi gospodarstwa wiejskiego oraz reprezentowanie jego interesów i potrzeb“.

W odróżnieniu od organizacji społecznych, do których należą życzący sobie z własnej woli, izba rolnicza skupia ogół rolników, wybierana jest przez głosowanie powszechne wszystkich rolników i z drugiej strony jest dla wszystkich rolników władzą.

W projekcie łódzkim władza izb rolniczych określona jest jako prawo występowania w imieniu ogółu rolników danego okręgu; jako prawo subsydjowania organizacji rolniczych społecznych i nadzoru nad niemi; wreszcie jako prawo opodatkowania na rzecz izby wszystkich rolników okręgu.

Zadania wyżej wymienione izb rolniczych są obecnie wykonane przez rząd, samorząd i organizacje społeczne. Inicjatorom chodzi o to, żeby wykonanie tych zadań zorganizować lepiej, usprawnić skoordynować z wolą ogółu zainteresowanych.

Izby rolnicze będą miały prawo ściągań podatki przymusowo na swe cele oraz dozorować rozwój rolnictwa.

Izby rolnicze nie wyłączają istnienia organizacji rolniczych społecznych, ale biorąc na siebie znaczną część ich funkcji, a mając w środkach i władzy przewagę, niewątpliwie uczynią rolę kółek rolniczych znacznie podrzędniejszą.

— 3-ch bandytów skazanych na śmierć. Dnia 13 2. r. b. Łódzki Sąd Okręgowy pod przewodnictwem sędziego B. Witkowskiego rozpatrzył sprawę z oskarżenia Władysława Bartczaka, lat 26, Kazimierza Jesionowskiego, lat 19, Antoniego Ratalewskiego, lat 23, Sabiny Brewińskiej, lat 16, i Franciszki Ratalewskiej, lat 29, którym akt oskarżenia zarzucał że wieczorem dnia 29 grudnia 1921 r. do mieszkania Melchjora Szuberta we wsi Sierżnia, gminy Niesołów, powiatu brzezińskiego, wtargnęli uzbrojeni w rewolwery i zażądali wydania 750.000 mk., a otrzymawszy odmowną odpowiedź,, znęcali się nad rodziną Szubertów.

Sąd wydał wyrok, skazujący: Władysława Bartczaka, Antoniego Ratalewskiego, Kazimierza Jesionowskiego, na pozbawienie praw stanu z art. 25, 35 Kod. Karn. oraz karę śmierci przez rozstrzelanie, Sabinę Ratalewską, Sabinę Brewińską na bezterminowe ciężkie więzienie. Wyrok co do Ratalewskiego, Bartczaka i Jesionowskiego został wykonany.

Z naszych stron.

*** Posiedzenie Rady Miejskiej m. Sieradza** odbyło się dnia 15 lutego r. b. pod przewodnictwem burmistrza p. Mąkowskiego w obecności 15 radnych i 4-ch członków magistratu. Uchwały zapadły następujące: Przyjęto przedstawiony przez Magistrat preliminarz budżetowy m. Sieradza, sporządzony na okres czasu od dnia 1 stycznia do 31 grudnia 1921 r. wraz ze statutami podatkowymi od przemiału zboża na młynach w Sieradzu, od ładunków kolejowych i od zajętych w miejscowych hotelach mieszkań, w dochodach na ogólną sumę mk. 20,544,611 90 fen. i rozchodach 20,544,611 90 fen.

Wstawioną do budżetu w rozchodzie w związku z uchwaleniem p. 25 budżetu rozchodu, zapomogę na miejscową Straż Ogniową w sumie mk. 350,000, Rada Miejska zatwierdza, lecz stawia wniosek, iż suma ta będzie wypłacona na budowę remizy Straży Ogniowej w tym wypadku, iż Sieradzka Ochotnicza Straż Ogniowa będzie do tego poziomu, w jakim znajdowała się przed wojną.

* * *

*** Przyjazd Instruktora.** Cicha, spokojna, a owocna praca społeczna rozwijała się w Kółkach Rolniczych przed wojną światową. Nie było partji politycznych, nie było plugawych agitatorów, siejących zgniliznę i depczących każdy czyn szlachetny. Z ochotą spieszył każdy rolnik na zebranie Kółka, kiedy przyjechał instruktor zawodowy, bo nie słyszał awantur na posiedzeniu tylko radę i naukę, która mu przyniosła pożytek w gospodarstwie. Pamiętają te czasy posiedzeń dawniejsi członkowie Kółek Rolniczych i mile je obecnie wspominają. Z radością zapewne powitali by dawniejszych instruktorów. Oto jeden z nich Witalis Urbanowicz, znany ze swych interesujących i ciekawych zawsze pogadanek, przybył w nasze strony. Będzie miał w niedzielę odczyt w Sieradzu i wybiera się odwiedzić dawniejszych kółkowiczów całej okolicy. Chętnie pojedzie z pogadanką do każdej wioski, o ile zostanie zaproszony. Zainteresowani więc niechaj przyjdą na odczyt w niedzielę do Sieradza i podadzą dzień w którym by chcieli powitać u siebie p. W. Urbanowicza.

* * *

*** Uchwała wójtów.** Na zjeździe wójtów w Wieluniu w dn. 10 stycznia r. b. powzięta została następująca rezolucja:

„My wójtowie gmin pow. Wieluńskiego zebrani w liczbie 14 osób, posiadając wiadomości, jakoby w projekcie Ustawy o gminie wiejskiej, Sejmowa Komisja Administracyjna zamierzała nałożyć na wójta obowiązek odbierania przysięgi służbowej od sekretarza, wymierzania kar na sekretarza i t. p. punkty zwierzchności i odpowiedzialności za sekretarza, postanowiliśmy przeciw takiemu projektowi zaprotestować.

Opierając się na doświadczeniu i powodowani chęcią rzeczywistego uregulowania wzajemnych stosunków między gminą a pracownikami jej administracji uznajemy za stosowne prosić:

1) aby przysięga służbowa wójtów, sołtysów jak również sekretarzy była składana na ręce Przewodniczącego Wydziału Powiatowego;

2) i aby prawo nakładania kar administracyjnych na sekretarzy (tak samo na wójtów i sołtysów) przysługiwało tylko Wydziałowi Powiatowemu, z prawem odwołania do Wydziału Wojewódzkiego;

3) aby za sekretarza oraz za kancelarję urzędu gminnego nie tylko wójt był odpowiedzialny, ale sekretarz, jako fachowiec, wspólnie z wójtem;

4) aby przed układaniem budżetów gminnych władze państwowe i samorządowe zawiadamiały gminy o zamierzonych podatkach, gdyż żądanie od gmin co tydzień nowego podatku wprowadza chaos w administracji gminnej i czyni sołtysów stałymi poborcami podatków ku niezadowoleniu ludności;

5) aby wszelkie akty i pisma urzędu gminnego były podpisywane przez wójta i sekretarza.

Następują podpisy wójtów gmin.

* * *

Ofiary (złożone w Redakcji).

W dniu Imienin i niestety niedoczekanego 75-lecia ukochanego Ojca i Dziadka naszego ś. p. Doktora Aleksandra Murzynowskiego, dla uczczenia Jego nigdy niewygasłej pamięci składa rodzina: 25.000 mk. na łóżko Jego Imienia w szpitalu św. Józefa w Sieradzu, — 25,000 mk. na Straż Ogniową Sieradzką oraz 10,000 mk. dla najbiedniejszych mieszkańców m. Sieradza.

Na powracających do Ojczyzny.

Dla uczczenia ś. p. d-ra Aleksandra Murzynowskiego — Edmundowa Duszkiewiczowa z Sieradza 1,000 mk.

Ks. Fr. Rzykiecki, proboszcz z Tubądzina, zebrane od parafjan 11,600 mk.

Na uniwersytet w Lublinie.

Ks. Fr. Rzykiecki, proboszcz z Tubądzina, zebrane od parafjan 11,600 mk.

Z żałobnej karty.

W dniu 2 lutego r. b. w Piaskach, gm. Męka zmarła tamtejsza nauczycielka szkoły powszechnej ś. p. Marja Węgrzynowska, ur. w Wieluniu, licząc lat 18. Pogrzeb odbył się w Męce staraniem miejscowego proboszcza ks. Wilczyńskiego w dniu 5 lutego, w którym wzięły udział dzieci szkolne, nauczyciele i liczny zastęp ludu wiejskiego. Nad mogiłą żegnał ś. p. M. Węgrzynowską ks. Wilczyński, a w imieniu nauczycielstwa przemawiał p. R. Weinert.

Dla upamiętnienia czci zmarłej, nauczycielka z Sieradza p. Weinert skreśliła wiersz następujący:

PRZĄŚNICZCE, KTÓREJ SZRON...

Z czarnej otchłani życia nędz,
ponad lodowy życia chłód,
Tyś najjaśniejszą przędła z przędz,
polski po wioskach ucząc lud.

Drobna, dziewczęca twoja dłoń
ciemnoty jęła burzyć gród,
i zapatrzona w marzeń toń,
Przyszłości-ś wysnuć chciała cud.

A kiedy zawistny, mściwy Los
uderzył w ciebie niby grom,
polskiego dziecka łkał ci głos,
śnił ci się jeszcze polski dom.

Może agonji ostatni dech
wchłonęła pustka głuchych ścian,
ale zaprawdę! że z krwawych ech
poleci Pieśń nad polski łan.

Pieśń o prząśniczce, której nić
przedśmiertny ścinał szron,
niech się rozjęczy, jako ofiarnie trzeba żyć,
jak siać oświatę, zbierać plon!

W sercach bezczułych, niechaj ta pieśń
choć człowieczeństwa zbudzi ślad,
niechaj wiekową zrywa pleśń,
szkołę otoczy wieńcem chat!

A wtedy chaty, niby gwiazd rój
prząśniczkę obsiędą swą,
z czoła jej zetrą krwawy znój
i precz odpędzą Ból i Zło.

Ale daleki to jeszcze sen,
spłoszył go szum śmiertelnych fal, —
śnił Ci się może — kiedyś hen —
w nieodgadnioną poszła dal.

Daremnie w dal tę wołanie słać:
„Do pracy, prząśniczko, bo już czas!"
Daremnie ci teraz wioskowa brać
na wieniec jodłowy łamie las...

Nie wszystko chłonie czarny grób,
bo Mocarz-duch wylata w świat,
i niby ogniowy, promienny słup
na straży polskich staje chat.

A każda z Twoich gorzkich łez
promieniem jest mu wśród dróg,
jeden jest przed nim tylko kres:
to Polska — a nad nim — tylko Bóg.

Redaktor i Wydawca: ks. Al. Brzeziński. Drukiem „ZIEMI SIERADZKIEJ" w Sieradzu.